

NASZ TYGODNIK

PISMO ILUSTROWANE SPOŁECZNO-LITERACKIE.

W STYCZNIOWĄ ROCZNICĘ

Od chwili, gdy dokonana została na żywym ciele Polski zbrodnia rozbiorów, zrywali się Polacy, by zerwać łańcuchy niewoli: zarówno wybitni mężowie, jak i szary ogół czuli w sercu żarliwie bólu z nieszczęść Ojczyzny jak i postanowienie odzyskania utraconej niepodległości.

Wyrazem tego były Legjony Dąbrowskiego, rewolucja 1831 r., oraz powstanie 1863 r. Bardziej gorące uczucie niż wytrawna znajomość położenia politycznego kierowała działaniami.

Rewolucja 31 roku wybuchła w chwili najmniej odpowiedniejszej i Polska zastoniła sobą Belgię.

do Zamoyskiego, nie cieszył się życzliwością ogółu, zrażonego jego pychą i bezwzględnością.

Stronnictwo Czerwonych urządziło szereg manifestacji, przesiąknięch rozżarzonemi do najwyższego stopnia uczuciami tłumu. 27 lutego 1861 r. generał Zabołockij kazał strzelać; pięć osób zostało zabitych. Pogrzeb ich wstrząsnął całą Warszawą.

Rozwiązanie Towarzystwa Rolniczego było powodem olbrzymiej manifestacji 8 kwietnia 1861 roku. General Chrulew kazał dać 11 salw, padło trupów około 200, nie licząc rannych.



„Jeszcze Polska
nie zginęła”

Rys. A. Grotger

Powstanie 63 r. było porywem uczuć, wyzywanych zarówno słowami Aleksandra II: point des rêveries! „żadnych marzeń!” jak i postępowaniem biurokratów rosyjskich. Obok uczciwego Górczakowa znienawidzony Paweł Muchanow sprawował rząd kraju.

Ruch narodowy przybrał szerokie rozmiary. Niepodległość Polski w granicach przed pierwszym rozbiorem z r. 1792 była hasłem wszystkich, zarówno stronnictwa Białych jak i Czerwonych, różniły się one tylko w sposobach dążenia do jednego celu. Przewodził Białym założone 1857 roku Towarzystwo Rolnicze, którego prezesem był Andrzej hr. Zamoyski. Niewielu było takich, którzyby się zadowolnili autonomją i współdziałaniem z Rosją jak Aleksander Wielopolski, człowiek pojętego umysłu i woli, który w przeciwieństwie

Górczakow zmarł, namiestnikiem był Suchozanet, następnie Lambert.

Wzruszenie ogarnęło cały naród na obchodach Unji Lubelskiej 12 sierpnia 1861 r. w Kownie i Unji Horodelskiej w d. 10 października 1861 r., w których brały udział niezliczone zastępy Polaków, Litwinów i Rusinów. Obchody te nawet Rosjan przejęły podziwem swem najwznioślejszem napięciem miłości Ojczyzny i bezwzględnością jej oddaniem się.

Ludność po kościołach w hymnach narodowych wznosiła modły do Wszechmogącego; generał gubernator Gerstenzweig kazał wojsku otoczyć kościoły Świętego Jana i Bernardynów. Zbieszczono gwałtami żołdatów kościoły. Kanonik Białobrzelski odpowiedział na to zamknięciem wszystkich świątyń. Uwięziono go. Aby uci-



Walka powstańców z Moskalami

szyć wzburzone namiętności car Aleksander na namiestnika przysłał swego brata Konstantego. Rządy objął znienawidzony Wielopolski. Dokonano na obu zamachów, których wykonawcy Ryll i Jaroszyński zostali straceni. Wielopolski nakazał brankę do wojska w nocach od 15 do 20 stycznia 1861. Tymczasowy Rząd Narodowy ogłosił powstanie 22 stycznia. Wybuchło ono w chwili politycznie nieodpowiedniej.

Zgłosiło się do boju jakieś dziesięć tysięcy młodzieży — bez broni — przy niezasobnym skarbie, gdy Rosja miała regularnego wojska 90 tysięcy. Mosty zostały zerwane. Rzeczy potoczyły się krwawą koleją, niosąc za sobą zniszczenie kraju i okrucieństwa Moskali.

Nierówna walka toczyła się, objawiając przestrzenie dawniejszej Rzeczypospolitej. Zajaśniały nazwiska dowódców: Rogińskiego, Langiewicza, Czachowskiego, Jeziorańskiego, Taczanowskiego, Zygmunta Sierakowskiego, Lelewela Topora — i tylu innych.

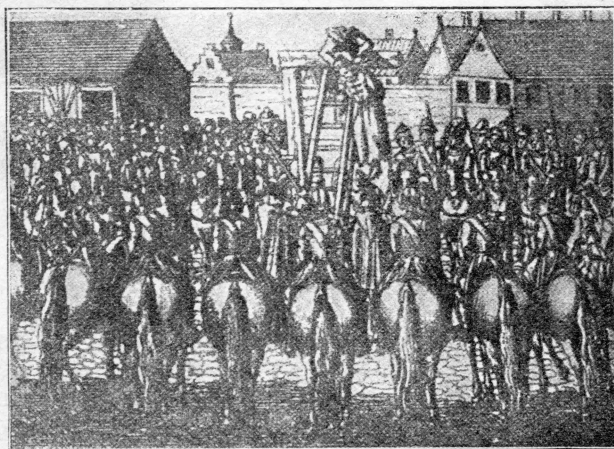
Ponoszono klęski, ale i odnoszono zwycięskie potyczki. Car odwołał księcia Konstantego, posłał na Litwę osławionego Murawiewa, do Królestwa hr. Berga. Miękka interwencja mocarstw Francji, Anglii, Austrii jeszcze bardziej wzmocniła stanowisko rządu rosyjskiego.

Z Paryża zalecano przedłużanie powstania. Dyktatorem tajemnym zostaje Romuald Traugutt, mąż silnej ręki, wielkiego ducha i wytrawny wojak. Wraz z Hauke Bosakiem organizuje na nowo upadające powstanie, ale wymęczone społeczeństwo ogarnia upadek ducha i zniechęcenie.

Niezłomny Traugutt trwa na swym stanowisku do 11 kwietnia 63 r., dnia w którym został uwięziony.

Powstanie całkowicie już wygasło. Ostatnim partyzantem był ks. Stanisław Brzózka, który wraz z swym adiutantem Wilczyńskim zawiśli, na szubienicy w Sokołowie 24 maja 1865 r.

Dn. 5 sierpnia 1864 r. o godzinie 10-ej rano odbyła się na stoku Cytadeli egzekucja Traugutta, Jeziorańskiego, Krajewskiego, Toczyskiego i Za-



Powieszenie Łokiszewskiego w Sandomierzu

lińskiego. Śmierć ich bohaterska przejęta niewysłowionym bólem serca tłumu.

Waszkowski, naczelnik miasta, nazajutrz wydał rozkaz przysięgi postępowania drogą przez nich wskazaną.

Najdziksza zemsta zapanowała ze strony Moskwy, padły jej ofiarą zarówno jednostki, skazywane na śmierć, zsyłane i ograbiane z majątku, jak również szkoły, sądownictwo, urzędy. Tępieno wszystko co polskie.

Rzucono w serca przerażenie i niewiarę w przyszłość narodu na długie lata. Stan posiadania polskiego zmniejszył się dotkliwie. Rozległo się murawiewowskie: „zapreszczajetsia goworit po polski“.

Chwila powstania była fatalnie wybrana. Bismarck, geniusz makiawelistyczny, rzucił na pastwę Rosji — Polskę, pracując nad zjednoczeniem Niemiec.

Krew przelana była protestem przeciwko zaborem — i jako taka ma nad sobą aureolę świętego męczeństwa.

M. Wizgird.

Poduszka pani Antoniowej.

Po kolacji pani Antoniowa — ta sama pani Antoniowa, która swojego czasu miała małe nieporozumienie z powodu zielonej balii, słynnej w całym domu — potoczyła groźnym wzrokiem po obecnych i powiedziała do sprzątajacej ze stołu służącej:

— Jutro będziemy prać pierze i przesypywać poduszki.

Usłyszawszy to, pan Antoni omal nie spadł z krzesła na poduszkę, dzieci zaś wrzasnęły jednogłośnie z radości, ale matka uspokoiła je piorunowym spojrzeniem, jakie sypnęło się na żądną uciechy gromadkę.

Tego wieczoru pan Antoni spał już tylko na jaśku, natomiast w pokoju jadalnym pani Antoniowa wraz z Marysią ułożyła aż pod sam sufit potężny stos poduszek, pierzyn, materaców i wszelakiego rodzaju domowej pościeli.

Z szyją, jakby skrzyconą wskutek niewygodnego spania, pan Antoni wstał z łoża iście prawdziwej boleści, pozbawionego bowiem wszelkich puchów i pierzy i wychodząc z domu zapytał skromnie żony:

— Moje dziecko, czy to długo trwać będzie?

Pani Antoniowa, odziana już w jakąś białą chlamidę z prześcieradła i z głową, owiniętą w potężny turban, popatrzała pogardliwie na pana Antoniego i wcale nie zachęcającym tonem do dalszej dyskusji, mruknęła:

— Takiemu ciemiedze zdaje się, że przeprać pierze i przesypać pościel, to napisać jakiś tam głupi referat w biurze.

Wobec tego pan Antoni szybko wysunął się z domu, a doszedłszy zaledwie do pierwszego

(Dalszy ciąg na str. 6)

Pieśń powstańców

Zgasły dla nas nadziei promień!
Zanim zorza zaświeci nam błada,
Stańmy jako upiorów gromada,
We krwi wrogów nasyćmy pragnienie.

Wzgardźmy życiem tem marnie pędzo-
[nem,

Nam pioruny niech grają i gromy,
A na niebie od łuny czerwonej,
Anioł śmierci przeleci widomy.

Cóż my winni, że kochać nie możemy,
Gdy się wszystko tak płaszczy i karli,
My dla ziemskich rozkoszy umarli,
Żyjmy zemstą i święćmy ją nożem.

Albo lepiej precz z bronią, nożami,
Bo z nas każdy nożowi zazdrości.



Obrońca Zaścianku

Rys J. Braudt

z roku 1863

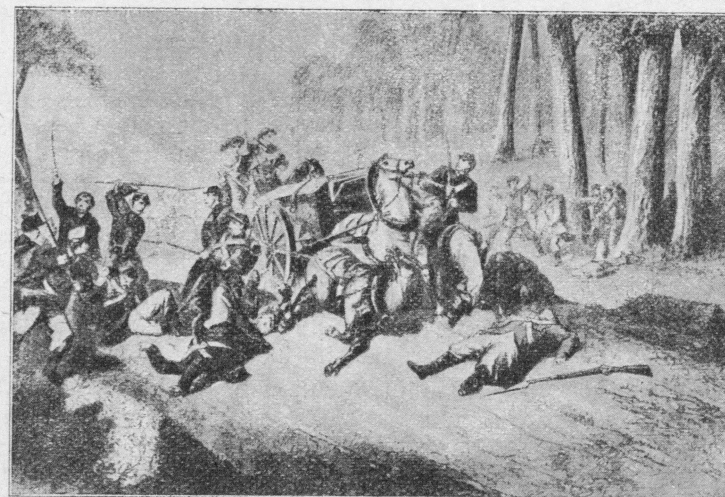
My pragniemy własnymi zębami
Szarpać ciało i kęsać do kości.

Czas już skargi i zale porzucić,
Bo wstyd czoła już od nich nam pali,
Czyż nie lepiej się zemstą rozjuszyć
W krwi niemieckiej i ścierwach moskali.

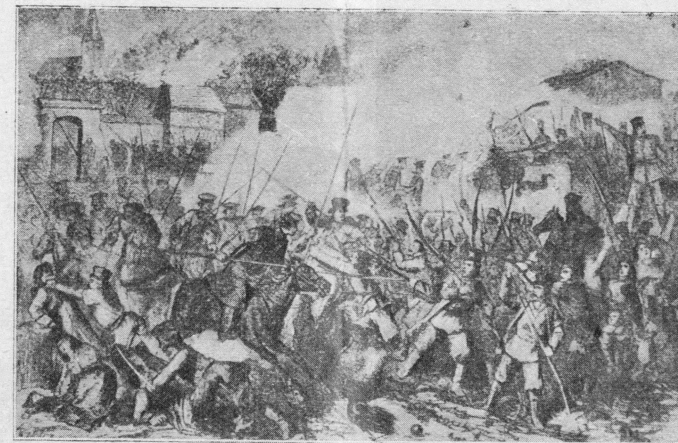
W noc spokojną do domów wpadnie-
[my,

Gdzie szczęśliwi cichymi śpią snami.
Naszą pieśnią ich spokój skłócimy,
Niech się zbudzą, niech idą za nami.

Więc gdy zgasły nadziei promienie,
Zanim zorza zaświeci nam błada,
Stańmy jako upiorów gromada,
We krwi wrogów nasyćmy pragnienie.



Pod Żyżynem



Bitwa pod Siemiatyczami

Powstanie 63 roku było szeregiem potyczek i bitew między nieregularnymi oddziałami powstańczymi, a wycwiczoną, karną i dobrze zaopatrzoną armią moskiewską. Często jednak, mimo liczebnej przewagi Moskali, powstańcy odnosili zwycięstwa, dzięki swej bohaterkiej odwadze. W bitwie pod Siemiatyczami powstańcy pod dowództwem Zameczka zwyciężyli przeważające siły moskiewskie, znajdujące się pod dowództwem gen. Maniukina, który cofnął się pozostawiając w rękach powstańców dwa działa.



Pod Krasnodworem

piętra, usłyszał grzący głos pani Antoniowej, odwarkiwanie się Marysi do wszystkiego i piski dzieci, rozlegające się na całą kamienicę.

Z niepokojem w piersi powracał na obiad, a spotkawszy się w bramie z sąsiadem z przeciwka, zagabnięty został przez niego, czy w domu państwa Antonioswa nie zdarzył się, broń Boże, jaki wypadek, wszystkie okna są bowiem pootwierane na oścież, z których unosi się jakiś białawy tuman, przytem — jak objaśnił sąsiad — słyhać tam taki hałas, iż sąsiedzi zaniepokojeni są, czy nie zdarzyło się coś niezwykłego.

Z uczuciem skazańca powlókł się pan Antoni na górę, ledwie jednak otworzył drzwi mieszkania, znalazł się w śnieżnym тумanie, pokrywającym wszystkie bez wyjątku przedmioty, znajdujące się w pokoju. Działwa wyglądała jak młode rozhukane jagnięta, przyodziane w śliczną białą wełnę, lub zimowe śnieżne bałwanki. Na środku salonu, na rozłożonym prześcieradle leżała kupa pierza, które pani Antoniowa wybijała zawzięcie trzepaczką; wskutek tej manipulacji wszystko wyglądało tu jak w młynie parowym, pan Antoni zaś zatknawszy się odrazu pierzastym pyłem, jaki osiadł mu w nosie i ustach, cofnął się pospiesznie do swojego gabinetu, ale i tu wszystko przedstawiało się, jak gdyby przeszła gwałtowna zamieć śnieżna.

Z małym, kilkugodzinnym opóźnieniem poda-

no obiad, a pani Antoniowa z płonącymi policzkami tłumaczyła mężowi, że w każdym porządnym domu, ma się rozumieć, gdzie jest dobra gospodyni, pranie pierzy urządza się przynajmniej raz na rok.

— Czy ten rosół jest z indyka, moje dziecko?—zapytał pan Antoni.

— Dla czego?

— Bo pływa w nim pierze, — odpowiedział skromnie nieszczęśliwy gospodarz domu.

Tego dnia cały obiad składał się właściwie z drobiu, i w pieczeni sterczało również kilka piórek, a na czarnej kawie utworzył się śliczny korzuszek, w którym jednak pan Antoni nie mógł doszukać się żadnego smaku.

Wtuliwszy się w najciaśniejszy kąt swego pokoju i odgradziwszy parawanem, pan Antoni zabrał się do czytania poobiedniej gazety, aliści w tej chwili zajęczał dzwonek u drzwi i do pana Antoniego przyszedł dawno niewidziany przyjaciel, z którym spotykali się bardzo rzadko. Po kwadransie rozmowy gość wyglądał, jak gdyby był plantatorem waty, przytem napadł go jakiś atak niezwykłego kaszlu i kichania, tak, iż mocno zaniepokojony tym niezwykłym stanem, postanowił niezwłocznie udać się do lekarza, ale pocziwy pan Antoni uspakajał go, że ta chwilowa niedyspozycja prawdopodobnie minie.

Tygodnik Handlowy

Oficjalny Organ
Stowarzyszenia Kupców
Polskich w Warszawie.

podaje: najświeższe fachowo opracowane wiadomości ze wszystkich dziedzin gospodarczych.

Prenumerata kwartalna Zł. osiem.

Konto Czekowe P. K. O. Nr 711

Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Szkolna № 10.

W połowie stycznia r. b.
ukaze się z druku

„Almanach Kupiecki”

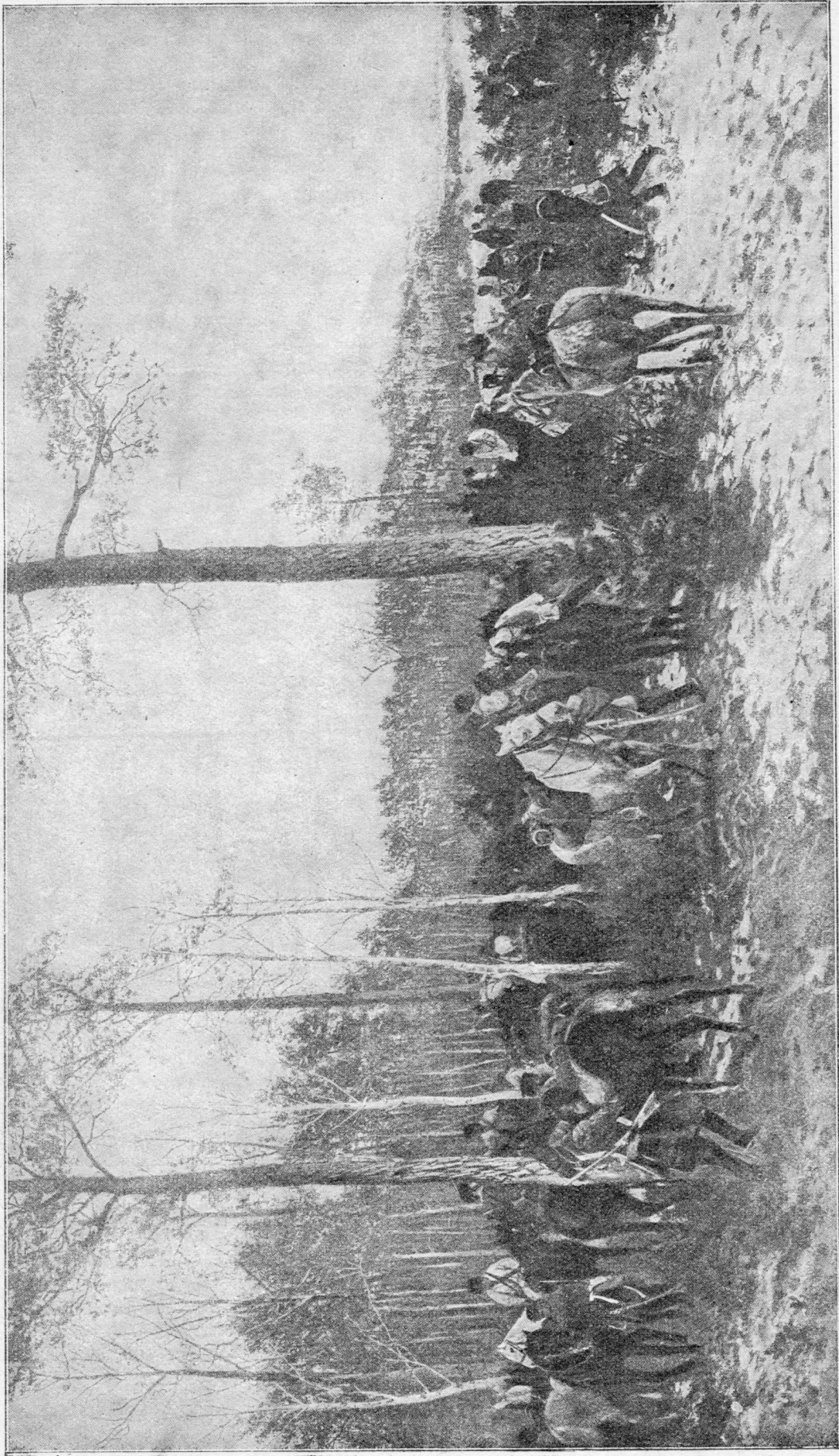
na rok 1925

najlepszy przewodnik i doradca
w interesach handlowych:

Almanach Kupiecki pomiędzy innymi zawiera: fachowo opracowane działy podatków, finansów (nowa ustawa weksłowa i czekowa) ceł, komunikacji, przepisów o przywozie i wywozie, oraz spisy banków, Sądów, adwokatów i notariuszy w całej Polsce.

Nakład i Wydawnictwo
Spółki Akcyjnej dla Wydawnictw Ekonomicznych „Tygodnik Handlowy”.

Warszawa, Szkolna 10, tel. 92-86.



Rys. M. Giermskiego

Alarm w obozie

Wobec tego, że wnioskuje z dobiegających go z głębi mieszkania okrzyków, robota nie miała się prędko ku końcowi, pan Antoni postanowił wymknąć się cokolwiek na miasto. Ledwie jednak znalazł się na ulicy, spostrzegł, że zwraca na siebie ogólną uwagę; przechodnie oglądali się za nim, a ktoś nawet głośno powiedział:

— To jakaś nowa chodząca reklama, prawdopodobnie z kinematografu.

Pan Antoni uważnie się obejrzał i spostrzegł, iż podobny jest do jakiegoś ptaka, na którego ciele sterczały liczne pióra; gdyby był młodszy, mógłby udawać zalotnego cherubinka z upierzonymi skrzydełkami, w tym jednak stanie rzeczy wyglądał raczej jak kogut, który w wojowniczym ataku stracił połowę upierzenia, z resztą zaś dumnie sterczących piór kroczy przez ulicę.

Nie chcąc sprawiać konkurencji tworum bos-

kim kwaczącym, gęgającym i gdaczącym, pan Antoni zawrócił do domu i w bramie natknął się na gromadkę lokatorów, w pośrodku z Walentym, znanym zwolennikiem wszelkiego rodzaju napojów wysokowych, którzy naradzali się, czyby nie posłać po straż ogniową, białe bowiem tumany płynęły w dalszym ciągu z otwartych okien mieszkania państwa Antoniosstwa. Ktoś inny proponował pogotowie ratunkowe, a ktoś jeszcze aparat do odkażania...

Pan Antoni zawrócił szybko i z pobliskiej cukierni napisał do żony lakoniczny list.

„Wyjeżdżam. Zawiadam mnie telegraficznie kiedy się skończy pranie pierzy i przesypywanie pościeli“.

Poczem pogwizdując kazał się zawieźć na dworzec kolei żelaznej

C. X. J.

Zjazd wojewodów w Warszawie



Fot. J. Różewicz.
Zjazd Wojewodów odbył się w Warszawie 8 i 9 b. m. pod przewodnictwem ministra Cyryla Ratajskiego, ministra Stanisława Thugutta i generała Stanisława Hallera, szefa Sztabu Generalnego. W obradach wzięli udział wojewodowie: Moskalewski, Bniński, Soltan, gen. Żegota Januszajtys, gen. Olszewski, Kowalikowski, Darowski, Rembowski, Manteufel, Zawistowski, Wachowiak, Garapich, Bilski, Wodzicki, gen. Młodzianowski oraz gen. Minkiewicz dowódca K. O. P., gen. Zajac, dyr. Jaszczolt, Komisarz Rządu Jarmułowicz i jego zastępca Moldenhawer, radca Piętań, nacz. Dworakowski, Malinowski, Dyr. Dep. Weissbrodt, Starczewski, Prok. S. N. Roman, Kom. P. P. Borzęcki i jego zastępca Wardęski, Red. ins. Grabowiecki, gen. Norwid Neugebauer, inż. Twardo.

Redaktor i Wydawca: WITOLD ZEMBRZUSKI.

Spoleczne Biuro Prasowe

Warszawa, Sosnowa 12.

Drukarnia Rolnicza, sp. z o. o., Warszawa, Złota 24.